

„GLOBALNA KARIERA” ZACHODNIEGO SPOSOBU PROWADZENIA WOJEN — TRWAŁY TREND CZY PRZEMIJAJĄCA ŚWIETNOŚĆ?

W dokumentalnym filmie *Scena zbrodni* (2012) bohaterowie — uczestnicy indonezyjskich szwadronów śmierci, którzy w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku doprowadzili do wymordowania przeszło pół miliona ludzi — opowiadają, jak inspirowali się w swych zbrodniach hollywoodzkimi superprodukcjami. Zachodnie kino — a zwłaszcza westerny i filmy gangsterskie — stanowiło dla nich wzorzec stylu życia i zachowań, które odtwarzali potem w realnym życiu. Także przemoc w toczonych na naszych oczach „nowych wojnach” — zauważa ich badacz, Herfried Münkler — nakręcana jest „kombinacją kałasznikowa z Hollywood, najprostszej radzieckiej techniki wojskowej z drastycznymi przedstawieniami przemocy w amerykańskich filmach fabularnych” (2004, 88). Jednakże „globalnej kariery” zachodniego sposobu prowadzenia wojen nie możemy utożsamiać jedynie z powierzchownością Johna Rambo i innych bohaterów klasycznego amerykańskiego kina akcji.

Europa rozpoczęła swoje „światowe tournée” wraz z początkiem ery „odkryć geograficznych”. Dzięki *rewolucji militarnej* (Rogers, 1995), związanej tak z przemianami technologicznymi — upowszechnieniem się i udoskonaleniem broni palnej — jak i z budową nowoczesnego państwa, prowadzenie wojny stopniowo stawało się sprawą rządzących się logiką efektywności profesjonalistów, nie zaś ograniczonych tradycją wojowników. To „unowocześnienie” wojny z pewnością ułatwiło Europejczykom zamorskie podboje. Z kolei rozszerzająca się dynamicznie ekspansja Zachodu wymuszała zmiany w społeczeństwach pozaeuropejskich. Tradycyjne sposoby wojowania nie przynosiły bowiem efektów w starciu z lepiej uzbrojonym i zorganizowanym przeciwnikiem. Modernizacja w niezachodnim świecie w pierwszej kolejności przyjmowała zatem wymiar militarny, mając na celu wystawienie takich sił zbrojnych, które zdołają ochronić rodzime style życia przed europejskim „najeźdźcą”.

W artykule przyjrę się „karierze” zachodniego sposobu wojowania, pokazując, że importowanie zachodnich rozwiązań w dziedzinie prowadzenia wojen przez państwa niezachodnie możemy rozpatrywać jako jeden z globalnych procesów, trwających nieprzerwanie od chwili, w której społeczeństwa te zetknęły się z porażającą skutecznością zachodnich rozwiązań militarnych. Spróbuję również odpowiedzieć na pytanie, czy we współczesnym świecie „nowych wojen” i globalnego terroryzmu sposób prowadzenia wojen oparty o coraz bardziej

wyrafinowaną technologię, zdyscyplinowaną piechotę i świetną organizację zaplecza, wciąż jest tak atrakcyjny i pożądany przez niezachodnie społeczeństwa jak stulecia temu. Przekonanie, podzielane tak przez zachodnich wojskowych, jak i polityków, że osiągnięcie dominacji technologicznej jest gwarancją militarnego zwycięstwa nie wydaje się dziś już tak trwale, jak jeszcze niespełna 25 lat temu, gdy po wojnie w Zatoce Perskiej (1990-1991) wszystkim wydawało się, że Stany Zjednoczone pozostaną jedynym supermocarstwem i głównym graczem na arenie światowej geopolityki, a zachodni sposób prowadzenia wojny jest jedyną alternatywą dla każdego, kto chciałby im dorównać.

DOMINACJA ZACHODU I „GLOBALNA KARIERA” ZACHODNIEGO SPOSOBU PROWADZENIA WOJNY

Na początku dwudziestego wieku, w — mówiąc słowami Jana Kiniewicza (1986) — „apogeum podziału świata”, Zachód podporządkował sobie i skolonizował ponad 60 procent powierzchni ziemi, włączając w to niemal całą Afrykę, olbrzymie przestrzenie Azji oraz Australię wraz z Oceanią. Co najmniej od ery odkryć geograficznych, eksportowym towarem Zachodu była dobrze zorganizowana, planowa przemoc. Odegrała ona — zdaniem Geoffreya Parkera — „kluczową rolę w światowej »karierze« Zachodu” (2008a, 23). Zachodnia dominacja szybko przyjęła formę gospodarczą, a następnie również kulturową, tym niemniej nie należy zapominać, że umożliwiła to właśnie finezja i doskonałość „w stosowaniu przez kraje cywilizacji zachodniej zorganizowanego przymusu” (Golka, 2012, 133).

W przypadku tzw. pierwszej fali globalizacji (Wnuk-Lipiński, 2004, 23; por. Nobis, 2014, 16-26), związanej z epoką wielkich odkryć geograficznych i ekspansji kolonialnej świata Zachodu, rola przemocy jest łatwa do uchwycenia. Militarna supremacja zachodnich wojsk była niezaprzeczalna — opierała się ona nie tylko na przygniatającej przewadze technologicznej, ale również przewadze organizacyjnej i taktycznej. Jak dobitnie stwierdza Williamson Murray: „Dobrze wyszkolone, zdyscyplinowane i zorganizowane formacje stawały przeciw plemiennym wojownikom, których osobista odwaga nie mogła uchronić przed niechybną klęską” (2008, 275). Nieefektywność tradycyjnych sposobów wojowania w starciu z europejską techniką dobitnie wykazało oblężenie Cuzco przez Inków w 1536 roku — 200-tysięczne wojsko uzbrojone głównie w kamienie nie dało rady pokonać 190-osobowego hiszpańskiego oddziału.

Kolejna fala globalizacji, związana z rewolucją przemysłową i tworzeniem imperiów kolonialnych, również nie była wolna od przemocy. Dysponujące militarną i gospodarczą przewagą centra ze względną łatwością były zdolne narzucać swoje rozwiązania „zacofanym” peryferiom. Czasem nawet — jak w przypadku Japonii — sam podbój nie był konieczny,

wystarczyła tylko jego groźba. Co warte odnotowania, pod koniec dziewiętnastego i w dwudziestym wieku niezachodnie mocarstwa, którym udało się przejść udaną modernizację — jak chociażby przywołana przed chwilą Japonia — same tworzyły imperia kolonialne, narzucając swą dominację społecznościom, w których z różnych przyczyn modernizacja nie powiodła się.

W przypadku obecnej fali globalizacji, mamy do czynienia z zerwaniem „generalnie z wszelkiego rodzaju przeszłością”, mówiąc słowami Arjuna Appaduraia (2005, 10). Wiąże się to, między innymi, z powstaniem „cyberprzestrzeni”, gwałtownym rozwojem technologii komunikacji, poszerzeniem sieci współzależności między różnymi sferami rzeczywistości czy funkcjonowaniem prawdziwie globalnych korporacji i instytucji (por. Nobis, 2014, 70-90). Mimo że współcześnie globalizacja opiera się w dużej mierze na zasadzie dobrowolności uczestniczących w niej państw, podparty militarną siłą przymus wciąż pozostaje ważną „globalizującą siłą” (Barkawi 2004, 156), umożliwiającą zarówno funkcjonowanie międzynarodowego systemu gospodarczego, opartego na wolnym rynku wymiany dóbr i usług, ale również „eksport demokracji” do krajów, które dotychczas nie doświadczyły jej zalet i dobrodziejstw. Stosowanie przemocy umożliwia skuteczne narzucanie rozwiązań gospodarczych, politycznych, ustrojowych, a nawet aksjologicznych. Ulrich Beck, pisząc o amerykańskiej polityce „humanitarnych” interwencji militarnych ma dla nas dwie wiadomości, choć: „Dobra wiadomość jest złą wiadomością: to hegemonalne mocarstwo decyduje o tym, co jest prawem, co prawem człowieka” (za: Münkler, 2004, 165). Amerykanie — wtóruje mu Benjamin Barber — chcą narzucać ludziom demokrację „przystawiając im lufę do głowy” (2005, 14).

Jednakże, o czym nie można zapominać, ekspansja Zachodu realizowana była i jest nie tylko za pomocą metod siłowych, ale również dzięki atrakcyjność oferowanych rozwiązań, sposobów życia i wartości, co skutkowało i skutkuje dobrowolnym naśladownictwem. Eksportowi przemocy przez Zachód towarzyszyło — co najmniej od siedemnastego wieku — równoległe zjawisko, a mianowicie import zachodnich rozwiązań, przede wszystkim technologicznych i organizacyjnych, przez niezachodnie społeczeństwa. To nowoczesna broń i taktyka umożliwiały kolonialnym imperiom podbój i dominację, nie dziwne więc, że w pierwszej kolejności stała się obiektem pożądania niezachodnich elit. Niekwestionowana militarna supremacja europejskich potęg sprawiała, że „reszta świata” stanęła przed dramatyczną alternatywą — walki za pomocą tradycyjnych metod, z góry skazanej na porażkę w obliczu doskonałości technologii i organizacji wroga, bądź modernizacji własnych sposobów prowadzenia wojen i stawieniu czoła obcej cywilizacji. Wiele społeczeństw — między innymi Rosja, Imperium Osmańskie, Egipt, czy Japonia — podjęło to wyzwanie.

CENTRUM I PERYFERIE — MODERNIZACJA, WESTERNIZACJA CZY HYBRYDYZACJA NIEZACHODNICH KULTUR WOJENNYCH?

To w państwach rdzenia — czyli w zachodniej Europie — narodziła się nowoczesna wojna, związana zarówno z wykorzystaniem coraz doskonalszych i coraz bardziej śmiertelnych technologii zabijania, jak i z powstaniem biurokratycznej organizacji wdrażającej te technologie do użycia. Zachodni system militarny — oparty na „stałym dążeniu do osiągnięcia przewagi technologicznej” (Parker, 2008a, 20) oraz organizacyjnej doskonałości — pociągał za sobą olbrzymie koszty. Były one możliwe do poniesienia tylko przez państwa dysponujące zaawansowaną gospodarką i systemem finansowym, sprawną biurokracją i — co nie mniej istotne — edukacyjnym zapleczem, pozwalającym na swobodny rozwój nauki. Procesy racjonalizacji, obejmujące nie tylko życie gospodarcze, ale również naukę, administrację publiczną, szkolnictwo czy moralność pozwoliły na rozwój takiego sposobu prowadzenia wojen, w którym liczyła się przede wszystkim skuteczność i efektywność. Jak zauważają autorzy koncepcji zachodniego sposobu prowadzenia wojen, zachodnioeuropejska organizacja sił zbrojnych i sposobów wojowania była w istocie manifestacją, wręcz doskonałym uosobieniem, kardynalnych cech zachodnioeuropejskiej cywilizacji: technicyzmu oraz funkcjonalnej racjonalności (Ralston 1996, 177-178; Hanson, 2001). Stąd ich kopiowanie i naśladowanie przez społeczności niezachodnie natrafiało na poważne problemy.

W popularnej wśród historyków zajmujących się fenomenem rewolucji militarnej narracji, spotkać można stwierdzenie, że niezachodnie społeczności nie były zdolne do samodzielnego zreformowania swojego systemu wojskowego, przede wszystkim z powodów cywilizacyjnego zacofania (Parker, 1988; Rogers, 1995). „Europeizacja” własnych, „przestarzałych” sposobów prowadzenia wojen była dla nich zatem jedyną możliwością, zapewniającą przetrwanie w świecie, krojonym jak tort przez rodzące się światowe mocarstwa. Jednakże, „samo kopiowanie uzbrojenia zebranego z pola walki nie na wiele mogło się zdać. By reforma była skuteczna, należało przyjąć całą strukturę społeczno-gospodarczą, z której wyrastała zachodnia innowacyjność i szybkość reagowania” (Parker, 2008a, 21).

Dlatego, jak przekonuje David B. Ralston (1996), historyk badający koleje modernizacji militarnej w Rosji, Imperium Osmańskim, Egipcie, Chinach i Japonii, rezultatem przejęcia zachodniego sposobu prowadzenia wojny była stopniowa westernizacja, obejmująca wszystkie sfery życia społecznego. Wraz z nowym sposobem wojowania nieuchronnie postępowały transformacje gospodarcze i społeczne — związane, między innymi z potrzebą budowy nowoczesnego przemysłu, stworzenia nowoczesnego systemu fiskalnego czy wyszkolenia korpusu urzędników, zdolnych za pomocą biurokratycznych procedur zarządzać rekrutacją,

zaopatrzeniem i wyposażeniem rosnących lawinowo sił zbrojnych — a za nimi również przemiany kulturowe, związane z wprowadzeniem świeckiej edukacji i atrakcyjnością liberalnych wartości i racjonalnych miar rządzenia.

W tej optyce — zgodnej zresztą z popularnymi w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku koncepcjami modernizacji — państwa pozaeuropejskie przechodziły podobne procesy, co Zachód, zaś główną różnicą był nie zakres i forma, lecz tempo i czas zmiany. Jednakże taki sposób wyjaśniania natrafia na poważną przeszkodę. Trudno bowiem wyobrazić sobie samą możliwość przeszczepienia zachodnich rozwiązań militarnych gdziekolwiek indziej w niezmiennym kształcie. Jak podkreśla Ernst Gellner, „industrializacji naśladowczej” nie sposób traktować w podobnych kategoriach co „industrializacji pierwotnej”, „właśnie dlatego, że jest ona imitowaniem, robieniem czegoś, gdy się już wie, że można to zrobić, przedsięwzięciem, które dostało niesprawiedliwe fory” (2009, 98). Nawet jednak oparcie się na już istniejących wzorcach nie gwarantuje odtworzenia analogicznego efektu. Niemożliwe jest bowiem odtworzenie „wszystkich warunków, jakie panowały w Europie Zachodniej w tym okresie” (2009, 98), a więc — między innymi — gospodarki wolnorynkowej, współistnienia wielu ośrodków władzy politycznej konkurujących między sobą, braku ortodoksji kulturalnej i ideologicznej, czy wolności badań naukowych. Zatem zarówno „naturalna” ewolucja niezachodnich społeczeństw w dokładnie takim samym kształcie co Zachód, jak i próby świadomej zmiany w tym kierunku napotykały poważne przeszkody (Kennedy, 1994, 43). Nie tylko dlatego, że miejsce na „szczeblach drabiny rozwoju” były już zajęte przez potęgi zachodnie, ale przede wszystkim z powodu niemożliwości „hurtowego przejęcia głównych cech różniących społeczeństwa Zachodu od wszystkich innych” (44).

Stąd, trudno mówić o jakimś uniwersalnym modelu zmiany, a raczej — o jej różnych wersjach. Wprowadzanie podobnych technologii i rozwiązań organizacyjnych w różnych kontekstach społeczno-kulturowych przynosiło odmienne skutki. Zapożyczone elementy materialne musiały zostać włączone do istniejących struktur organizacyjnych i dostosowane do rodzimych warunków, z kolei idee, wartości i przekonania zwykle podlegały reinterpretacji w wyniku dostosowania ich do interesów odmiennych grup społecznych.

W Rosji — pierwszym z niezachodnich krajów, które przeżyły w obliczu potęgi i dobrobytu zachodniej cywilizacji „kryzys wiary we własne siły” (Pipes, 2012, 115) — modernizacja militarna na wzór zachodnioeuropejski rozpoczęła się już w połowie szesnastego wieku (por. Paul, 2004). Proces selektywnego naśladownictwa trwał przez cały siedemnasty wiek, a jego kulminacją stały się reformy przeprowadzone przez Piotra Wielkiego. W ich rezultacie na zachodnią modłę zmodernizowane zostały nie tylko same siły zbrojne, ale również system administracyjny i fiskal-

ny, gospodarka, przemysł, Cerkiew i obyczaje.

Jednakże nie należy zapominać, że inspirowana odgórnie okcydentalizacja Rosji zetknęła się z tradycyjnymi sposobami myślenia i działania tak reformujących elit, jak i szerokich warstw ludności. Wiara w potęgę technologii i nieustający postęp w tej dziedzinie, jaka od czasów Oświecenia towarzyszyła Europejczykom, nie padła w Rosji na podatny grunt. Sekularyzacja kultury zaczęła tu postępować dopiero począwszy od drugiej połowy siedemnastego wieku, stąd asymilacja pierwiastków racjonalnych, niezbędnych do wykształcenia się nowoczesnej nauki, techniki i ekonomii, a co za tym idzie — nowoczesnych sposobów prowadzenia wojen, postępowała z wielkim trudem. „Zamorska chytrłość” była tu traktowana z niezwykle ostrożnością i nieufnością. Mimo iż elity władzy były zmuszone posługiwać się nią, lęk przed zburzeniem „prawosławnej cywilizacji”, skalaniem „Świętej Rusi” i — co za tym idzie — uniemożliwieniem jej mieszkańcom osiągnięcia zbawienia, towarzyszył wszystkim modernizacyjnym przedsięwzięciom. Akceptacji technicznej wyższości wojsk europejskich towarzyszyło zatem niezłomne przekonanie, że na poziomie jakości idei, w obronie których stawali zachodni żołnierze, a także ich siły duchowej stały one na dalece niższym poziomie (por. Griebien'kow, 2009).

Nieufność wobec zmian i przywiązanie do własnej tradycji, podkreślanie swojej wyjątkowości i potrzeba jej ochrony sprawiały, że dla Rosjan zmiana, postęp nigdy nie stały się cenionymi wartościami. W przeciwieństwie do Europy, która „żyła zawsze w gorączkowym poszukiwaniu nowych rozwiązań, innych niż te, którymi aktualnie dysponowała, aby rozwikłać swoje problemy i trudności” (Braudel, 2006, 366), w Rosji rozwiązania szukano w przeszłości, w sprawdzonych i przetestowanych praktykach i instytucjach. W państwie kierowanym przez samowładnych carów rzadko łączono potęgę militarną z działalnością handlową i gospodarczą, wierząc, że da się ją zbudować przede wszystkim za pomocą nieograniczonej władzy i całkowitego podporządkowania sobie społeczeństwa (por. Fuller, 1992, 128-129). Stąd niemożliwy był tu dynamiczny, oparty na wolnej konkurencji — tak w sferze handlu, jak i w sferze innowacyjnych rozwiązań — system, który pchał Zachód ku coraz to nowym ulepszeniom w zakresie skuteczności prowadzonych działań wojennych.

Przyglądając się militarnym transformacjom krajów niezachodnich, takich jak Rosja, Japonia czy Turcja, nie sposób zaprzeczyć, że dążyły one do modernizacji, polegającej na „przyjmowaniu niezwykle zbliżonych wzorów rozwoju opartych na przekształcaniu społeczeństw tradycyjnych w społeczeństwa przemysłowe” (Golka, 2012, 130). Chęć „unowocześniania się”, pragnienie doświadczenia, a nawet prześcignięcia Zachodu w sferze skutecznego prowadzenia wojen, z pewnością stało u podstaw działań reformatorskich,

podejmowanych przez elity. Tym bardziej, że modernizacje systemów militarnych były częstokroć podejmowane właśnie po to, by ochronić rodzime wartości i style życia. Hasłem japońskiej modernizacji „ery Meiji” (1868-1912) było nie tylko *bunmei kaika* — „Cywilizacja i Oświecenie”, ale również *wakon yōsai* — „Japoński duch, zachodnia nauka” (Flis, 2001, 478; Buruma, Margalit, 2005, 7). Także w Rosji, Piotr Wielki, znany ze swego podziwu do zachodniej cywilizacji, jednocześnie mawiał: „Potrzebujemy Europy na kilka dziesięcioleci, a potem musimy odwrócić się do niej plecami” (za: Pipes, 2012, 116).

Ta sama modernizacja może być zatem rozpatrywana z różnych punktów widzenia. Proces przyswajania i przetwarzania elementów zachodniej kultury wojennej przez społeczności nieeuropejskie nie był wcale tak prosty, jak chcieliby go widzieć niektórzy z zachodnich badaczy. Choć z europocentrycznej perspektywy widzimy go jako westernizację, „imitację zachodniej ścieżki rozwoju”, niedoskonałą próbę powtórzenia doskonałego „cudu europejskiego”, to z punktu widzenia niezachodnich elit była to raczej próba instrumentalnego wykorzystania zachodnich rozwiązań w celu umocnienia własnego państwa. Zdaniem Davida Ralstona było to z góry skazane na porażkę. Jednakże, patrząc na militarne sukcesy państw niezachodnich, także w starciu z europejskimi potęgami, bliższa prawdy wydaje się opinia, że o ich sukcesach decydowało nie tyle ślepe odtwarzanie europejskich dokonań, a raczej udana synteza osiągnięć cywilizacji europejskiej i tradycyjnych wartości.

Oczywiste i trwale wydają się również związki pomiędzy modernizacją a globalizacją. Rozprzestrzenianie się kluczowych elementów modernizacji — a więc gospodarki kapitalistycznej, systemu suwerennych państw, systemów naukowo-technicznych, środków masowego przekazu czy właśnie nowoczesnych form prowadzenia wojen — na obszar całego globu, z pewnością przyczyniło się do powstania zglobalizowanego świata. Jednocześnie, gdy odwrócimy tę perspektywę, widzimy, że to właśnie dynamicznie postępująca globalna ekspansja Zachodu wymuszała (i wymusza) westernizowanie się niezachodnich społeczeństw, walczących w ten sposób — paradoksalnie — o własną gospodarczą, polityczną i kulturową niezależność (por. Wnuk-Lipiński 2004, 38).

DOMINACJA MILITARNA ZACHODU — TRWAŁY TREND CZY PRZEMIJAJĄCA POTĘGA?

Do niedawna wydawało się, że globalna supremacja zachodniego sposobu prowadzenia wojny jest niezagrożona, a kluczem do militarnego zwycięstwa jest przewyższenie przeciwnika pod względem technologicznym i gospodarczym. Historię drugiej połowy dwudziestego wieku zdominowała rywalizacja dwóch supermocarstw, które w walce o pozycję światowego hegemonu dążyły do rozwoju coraz skuteczniejszych technik prowadzenia wojen. Zasięg tej rywalizacji

obejmował omalże cały glob, a militarne wsparcie udzielane popieranym przez siebie państwom i ruchom, skutkowało rozprzestrzenianiem się nowoczesnych technik bojowych i sprzętu w najdalsze zakątki świata.

Efekty współzawodnictwa dwóch bloków — komunistycznego i kapitalistycznego — są wszystkim znane. Także w dziedzinie mistrzostwa w rozwoju nowoczesnych form prowadzenia wojen: „Od miniaturyzacji broni nuklearnej po międzykontynentalne samoloty odrzutowe i rakiety balistyczne, czy też sterowane pociski trafiające w cel z niewiarygodną dokładnością — Amerykanie osiągnęli w rozwoju technologii bojowych absolutne szczyty” (Murray, Parker, 2008, 395-396). Związek Radziecki, mimo forsownej industrializacji i przekonaniu o ideologicznej supremacji, nie był w stanie wyprzedzić, ani nawet powtórzyć amerykańskiej „rewolucji technologicznej” między innymi z powodu niewydolności centralnie sterowanej gospodarki, braku wolności badań naukowych, ale również z powodu tradycyjnej mentalności elit, preferujących — tak jak w uprzednich wiekach — siłę ducha nad potęgę materialistycznej techniki. Jak zauważają historycy: „Wojna w Zatoce Perskiej w 1991 roku pokazała wyraźnie, jak bardzo Rosjanie zostali w tym wyścigu w tyle, a próby nadążania za Stanami Zjednoczonymi w tak wyrafinowanych technologiach jak okręty podwodne o napędzie atomowym, rakiety samosterujące czy broń kosmiczna ostatecznie przyczyniły się do załamania zarówno sowieckiego morale jak i gospodarki” (Murray, Parker, 2008, 396).

Po upadku bipolarnego porządku światowego, USA stało się jedynym supermocarstwem, zdolnym „skutecznie uprawiać globalną grę polityczną” (Wnuk-Lipiński, 2004, 53). Amerykańska hegemonia, o czym należy pamiętać, wyrasta z potęgi nie tylko ekonomicznej, ale także — związanej z nią nierozdzielnie — militarnej (por. Barber, 2005, 35-36; por. Amin, 2004, 103). Niezmienny i trwały wydawać by się mógł zatem trend globalizowania się zachodniego sposobu prowadzenia wojen i stałego importowania rozwiązań amerykańskich do armii państw, próbujących utrzymać bądź zdobyć status regionalnego mocarstwa. Tak jak przed wiekami, centrum nowoczesnego, technologicznie wyrafinowanego i organizacyjnie sprawnego sposobu prowadzenia wojen znajduje się na Zachodzie. Naturalna zatem wydaje się konstatacja, że kraje peryferiów i półperyferiów — jak w przeszłości — pożądamy tych zaawansowanych technicznie rozwiązań i skłonne są do reform własnych systemów wojskowych na wzór amerykański.

Jednakże współcześnie, jednoczesna gospodarcza, technologiczna i militarna wyższość Stanów Zjednoczonych jest tak miażdżąca, że „wydaje się nie do nadrobienia” (Münkler, 2004, 42) dla każdego innego państwa globu. Jak zauważa Henfried Münkler, od zakończenia Zimnej Wojny, „Stany Zjednoczone prowadzą niejako same z sobą wyścig zbrojeń” (2004, 44). Wojna

w Zatoce Perskiej (1990-1991) uważana jest przez wielu za granicę pomiędzy wojnami „trzeciej fali”, dostępnymi jedynie dla najbardziej zaawansowanych gospodarek świata a wojnami „drugiej fali”, prowadzonymi przez całą resztę globu (Toffler, Toffler 2006; por. Kamieński 2009: 23-33). Nie znaczy to oczywiście, że tacy gracze jak Rosja, Chiny czy Indie nie próbują do tego wyścigu stawać, choć zgodnie z publikowanymi corocznie zestawieniami niezależnego portalu Global Firepower (GFP) dystans pomiędzy armią amerykańską a pozostałymi krajami w rankingu nie wydaje się zmniejszać, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę nakłady finansowe przeznaczane na rozwój zbrojeń

Kolejną kwestią jest jednak pytanie, czy zachodni sposób prowadzenia wojny wciąż jest tak skuteczny jak był jeszcze dwadzieścia lat temu? Kampanie w Iraku i Afganistanie z początku dwudziestego pierwszego stulecia oraz obecne zaangażowanie na Bliskim Wschodzie podważyły bowiem przekonanie, że technologiczna supremacja będzie przynosiła Amerykanom kolejne łatwe zwycięstwa. Ani techniczna przewaga, ani większa siła ognia nie gwarantują już sukcesu w starciach z gorzej (w sensie technologicznym) uzbrojonym przeciwnikiem. Zachodnie wojska nie są w stanie poradzić sobie z siłami, które dysponują znacznie mniejszym potencjałem militarnym, za to stosują odmienną od zachodniej strategię i taktykę. „W pierwszych latach XXI wieku — rozpoczyna swą książkę Martin van Creveld — najpotężniejsze, najbogatsze, najlepiej wyposażone i wyszkolone siły zbrojne, jakie kiedykolwiek istniały, są w odwrocie i grozi im wręcz całkowita klęska” (2008, 9).

Zachodnie demokracje nie radzą sobie również z problemem tzw. „globalnego terroryzmu”, będącego ofensywną formą asymetryzacji użycia przemocy (Münkler, 2004, 42). Strategia asymetryczna — jak tłumaczy Łukasz Kamieński — polega „na odrzuceniu reguł walki przeciwnika i dążeniu do obejścia przewagi wroga poprzez zaatakowanie jego najsłabszych punktów” (Kamieński, 2009, 14). Tym punktem jest „krucha tekstura psychiczna wysoko rozwiniętych społeczeństw” — mówiąc słowami Herfrieda Münklera (2004, 146). Niszczycielska siła terroryzmu „nie polega na tym, że wyrządza potężne szkody w infrastrukturze zaatakowanych krajów, w fabrykach, centrach handlowych, systemach sterowania i sieciach transportowych, ale na rozprzestrzenianiu strachu, przez co narusza wysoce wrażliwą gospodarczą strukturę psychiczną nowoczesnych społeczeństw” (2004, 151). Co więcej, poprzez zamachy bombowe, terroryści dają do zrozumienia wszystkim ludziom żyjącym w zachodnim świecie, „iż od tej pory nie mogą czuć się bezpiecznie, nigdy i nigdzie. Pomimo potężnej przewagi technologicznej, ekonomicznej i wojskowej, Stany Zjednoczone nie są w stanie skutecznie i pewnie chronić swoich obywateli i instytucji” (2004, 149).

Jak widzimy, nowe zagrożenia nie wynikają z faktu, że przeciwnicy osiągnęli podobne do zachodniego technologiczne wyrafinowanie, bądź dysponują większą siłą ognia, większą liczbą żołnierzy czy też ogólnie — przewagą materialną. Trwała dominacja Zachodu w tej konwencjonalnej taktyce sprawiła, że skuteczniejsze okazało się sięgnięcie po strategię walki partyzanckiej oraz terroryzm. Aby prowadzić skuteczną walkę z supermocarstwem nie potrzebne są bowiem koniecznie najnowsze osiągnięcia zachodniej techniki. Wystarczą proste ładunki wybuchowe i garstka ludzi, zdecydowanych na poświęcenie własnego życia. Dobre rezultaty przynosi również wykorzystywanie pewnych ogólnodostępnych wynalazków — jak chociażby Internetu — do działań wymierzonych w zachodnie społeczeństwa. Wyrafinowana technologia i wspierająca ją ekonomiczna potęga nie są również potrzebne do prowadzenia lokalnych wojen. Tu wystarczą lekkie karabiny maszynowe i miny przeciwpiechotne, a czasem po prostu noże i maczety.

Popularny w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku pogląd Francisa Fukuyamy (1996) o „końcu historii”, „końcu wojen” i „uniwersalizacji zachodniej demokracji liberalnej” wydaje się dziś niezwykle naiwny. Liberalne wartości — wbrew oczekiwaniom zachodnich intelektualistów i polityków — nigdy nie były naszym najbardziej pożądanym towarem eksportowym. Towarem tym przez długie wieki był za to — między innymi — zachodni sposób prowadzenia wojen. Historycy zajmujący się modernizacjami militarnymi mają rację, że zapożyczanie pojedynczych elementów technicznych i włączanie ich do tradycyjnych systemów wojskowych nie może prowadzić do odtworzenia oryginalnego systemu, wraz z towarzyszącą mu innowacyjnością czy umożliwiającym utrzymaniem tempa zmian zapleczem gospodarczym. Jednocześnie należy zdać sobie sprawę z tego, że niezachodnim „imitatorom” niekoniecznie zależy na tak pełnej zmianie. Wręcz przeciwnie, tak jak niegdyś, istotne jest dla nich przede wszystkim ocalenie tradycyjnego „ducha” — wartości, norm i idei, w obronie których wszystkie środki są dozwolone. Modernizacja własnych systemów wojskowych na wzór zachodni, która do niedawna wydawała się najlepszą strategią do budowania własnej potęgi politycznej, współcześnie przestaje być tak oczywista. Mimo że podział na centrum i peryferia, także pod względem militarnej potęgi wydaje się trwały, to sposoby na jego zmianę — dzięki możliwościom, jakie dają strategie asymetryczne, globalny terroryzm i globalizacja działalności przestępczej — mogą się zmieniać.

Literatura:

- Amin, Samir; 2004, *Zmurszały kapitalizm*, przeł. Ryszard Wojna, Zbigniew M. Kowalewski, Warszawa: Dialog
- Appadurai, Arjun; 2005, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Zbigniew Pucek, Kraków: Universitas
- Barber, Benjamin R.; 2005, *Imperium strachu. Wojna, terroryzm, demokracja*, przeł. Hanna Jankowska, Warszawa:

MUZA

- Barkawi, Tarak; 2004, *Connection and Constitution: Locating War and Culture in Globalization Studies*, w: *Globalizations*, vol. 1, no. 2, ss. 155-170
- Braudel, Fernand; 2006, *Gramatyka cywilizacji*, przeł. Hanna Igalson-Tygielska, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Buruma, Ian; Margalit, Avishai; 2005, *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, przeł. Adam Lipszyc, Kraków: Universitas
- Flis, Andrzej; 2001, *Chrześcijaństwo i Europa*, Kraków: NOMOS
- Fukuyama, Francis; 1996, *Koniec historii*, przeł. Tomasz Biedroń, Marek Wichrowski, Poznań: Zysk i S-ka
- Fuller, William C. Jr.; 1992, *Strategy and Power in Russia 1600-1914*, New York: The Free Press
- Gellner, Ernest; 2009, *Narody i nacjonalizm*, przeł. Teresa Holówka, Warszawa: Difin
- Golka, Marian; 2012, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Griebien'kow, Walerij N.; 2009, *Wojennaja kultura rossijskiego obszczestwa*, Stawropol: Stawropolskij gosudarstwiennij Uniwersitet
- Hanson, Victor D.; 2001, *Carnage and Culture: Landmark Battles in the Rise of Western Power*, Doubleday: Anchor
- Kamiński, Łukasz; 2009, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków: WUJ
- Kennedy, Paul; 1994, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, przeł. Mirosław Kluźniak, Warszawa: Książka i Wiedza
- Kiniewicz, Jan; 1986, *Od ekspansji do dominacji: Próba teorii kolonializmu*, Warszawa: Czytelnik
- Murray, Williamson A.; 2008, *Ku wojnie światowej*; w: Geoffrey Parker (red.), *Historia sztuki wojennej. Od starożytności do czasów współczesnych*, przeł. Andrzej Czarnocki, Warszawa: Książka i Wiedza, ss. 272-301
- Murray Williamson A., Parker Geoffrey; 2008, *Świat po wielkiej wojnie*; w: Geoffrey Parker (red.), *Op.cit.*, ss. 392-446
- Münkler, Herfried; 2004, *Wojny naszych czasów*, przeł. Krzysztof Matuszek, Kraków: Wydawnictwo WAM
- Parker, Geoffrey; 2008a, *Zachodnia sztuka prowadzenia wojny*, w: Geoffrey Parker (red.), *Op.cit.*, ss. 13-25
- Nobis, Adam; 2014, *Globalne procesy, globalne historie, globalny pieniądz*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Parker, Geoffrey; 1988, *The Military Revolution. Military Innovation and the Rise of the West, 1500-1800*, Cambridge: Cambridge University Press
- Parker, Geoffrey; 2008b; *Przyszłość zachodniej sztuki wojennej 1945-2004*; w: Geoffrey Parker (red.), *Op.cit.*, ss. 447-468
- Paul, Michael C.; 2004, *The Military Revolution in Russia, 1550-1682*; w: *The Journal of Military History* 68 (January), ss. 9-46
- Pipes, Richard; 2012, *Rosja carów*, przeł. Władysław Jeżewski, Warszawa: Wyd. Magnum
- Ralston David B.; 1996, *Importing the European Army. The Introduction of European Military Techniques and Institutions into the Extra-European World, 1600-1914*, Chicago&London: The University of Chicago Press
- Rogers, Clifford J. (red.); 1995, *The Military Revolution Debate: Readings on the Military Transformation of Early Modern Europe*, Boulder: Westview Press
- Toffler, Alvin, Toffler Heidi; 2006, *Wojna i antywojna*, przeł. Barbara i Lech Budreccy, Poznań: Wydawnictwo KURPISZ S.A.
- Van Creveld, Martin; 2008b, *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku*, przeł. Jan Szkudliński, Poznań: Dom

Wydawniczy Rebis

Wnuk-Lipiński, Edmund; 2004, Świat międzyepoki, Kraków: Wydawnictwo ZNAK

Film:

Oppenheimer, Joshua (reż.); 2012, Scena Zbrodni, Dania, Norwegia, Wielka Brytania